Rok III. Nr. 137.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznej 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna

Kraków 28 maja.

W sobotę benefis p. Ekera *Napoleon w Hiszpanii*, obraz historyczny w pięciu odsłonach. Beneficyant odegra rolę Surima grenadyera. Pani Parżnicka rolę bohaterki dramatu, P. Szymański Cesarza Napoleona, P. Wardzyński jenerała Laval. itd. itd. W sztuce tej, która tak wielkiem cieszyła się na tutejszej scenie powodzeniem, dużo występuje osób ze świty cesarza, wojsko itd. itd. Sztab cesarza w trzecim akcie występuje konno. Z zawieszeniem abonamentu.

— *Napoleon w Hiszpanii* grany był niezliczoną liczbę razy na tutejszej scenie, jeszcze za dyrekcyi Meciszewskiego a następnie Pfeifra. Z dawnej obsady, pozostał tylko przy swej roli p. Ładnowski (ojciec), który przed trzydziestu laty występował w niej pierwszy raz za Meciszewskiego. Przedstawienie tej sztuki zostało w pamięci wielu jeszcze osób.

— P. Wardzyński tylko w zastępstwie i chwilowo objął rolę Leonata w *Wiele hałasu o nic*. Że podjął się tego zadania chętnie, jest to jednym dowodem więcej jego gorliwości i zapału do sztuki, aczkolwiek rola ta nie jest całkiem właściwą dla niego, nie wątpimy, że się z niej jak zawsze sumiennie wywiąże.

— Jeden z przyjaciół teatru krakowskiego, będąc w Paryżu, umyślnie kilkakrotnie chodził na przedstawienia *Sfinksa* Feuilleta, aby módz zainformować naszą dyrekcyę i artystów, co do układu scenicznego i gry. Z największą też dokładnością podał za przybyciem do Krakowa wszystkie szczegóły tego przedstawienia, a szczególniej gry panien Croisette i Sahra-Bernard, z których niewątpliwie skorzysta dyrekcya oraz pp. Hoffman i Parżnicka. Pokazuje się z tych szczegółów, że nie wszystko to co mówiono o grze panny Croisette jest prawdziwem, i że jest w tej grze wiele rzeczy pięknych i które należy zużytkować w tej roli. Panna Sahra-Bernard, ma także grać znakomicie rolę Berty, szczególniej trzecim akcie.

— Dyrekcya naszego teatru zakupiła od p. Wołowskiego, jego zakończenie *Rozbójnika salonowego* Magnuszewskiego.

— W poniedziałek licznie w teatrze zebrana publiczność przywitała grzmotem oklasków powrót na naszą scenę pani Parżnickiej, a następnie odznaczała ważniejsze chwile znakomitej i wykończonej we wszystkich szczegółach gry artystki w tytułowej roli *Iskra*.

— P. Parżnicka, jak się dowiadujemy, poświęciła znaczną część czasu od chwili opuszczenia naszej sceny zwiedzaniu najznakomitszych teatrów europejskich w Paryżu, Petersburgu i w Niemczech. Tam widziała najlepsze tegoczesne artystki w utworach, które i na naszej scenie bywają grywane i w których p. Parżnicka wystąpi u nas. Między innemi artystka nasza widziała nigdy nieodżałowaną Desclé w *Dianne de Lys*, którąto rolę objęła już u nas p. Parżnicka.

— P. Urbanowicz miała ze wszech miar zasłużone a świetne powodzenie w tytułowej roli *Margrabinki*, ale bo też oddała tę postać tak przypadającą do jej talentu i osobistości *conamore*, a więc z całą możliwą finezyą, wykończeniem i tym niezaprzeczonym wrodzonym talentem, który już nieraz zabłysnął na naszej scenie w właściwych artystki rolach, i który przypomniał nam czasy pierwszych wystąpień p. Urbanowicz u nas w *Zbudziło się w niej serce*, *Młodość Richeliego*, *Starzy kawalerowie*, *Sen nocy letniej*. itd. itd.

— Dowiadujemy się, że p. Urbanowicz objęła znaczną ilość ról odpowiednich jej talentowi, mianowicie kilka po pani Terenkoczy. Tym sposobem obsada wielu sztuk polepszoną została. Między innemi wymieniono nam: Cherubina w *Weselu Figara*, Rózię w *Ostrożnie z ogniem*, Antoninę w *Poczciwi wieśniacy*, rola naiwna w *Lady Tartufe*, Amelka w *Przed śniadaniem* itd. itd.

Ostatnie wiadomości.

— Dyrektor naszego teatru p. Koźmian, wyjeżdża dziś wieczór do Lwowa, dla ostatecznego zakończenia sprawy konkursu dramatycznego.

— P. Trojacki barytonista teatru poznańskiego, zaangażowany do teatru tutejszego, przybył do Krakowa.

— Pan Benda wyjechał do Gleichenbergu.

CUDOWNA KOMEDYA.

MENELAUS (do Spensyppa) Nic nie szkodzi. Ja zaczekam chętnie, bylem się mógł zemścić — zemścić się muszę. O Spensyppie, ty długoletni towarzyszu mojej karyery artystycznej, któżby się był spodziewał iż ja raz jeszcze zniewolonym będę postawić moją żonę w stan zaskarżenia, iż ona, jedyna przedstawicielka ról niewieścich na naszej scenie, od naiwnego dziewczęcia aż do zgrzybiałej staruszki, opuści nas kiedyś i da drapaka! Ale zemsta, zemsta jej, a jeszcze bardziej nędznikowi, który ją do tego namówił, niegodziwemu uwodzicielowi. Osieł też to musiał być osieł! Uciec z trzydziestodwuletnią babą! Coś lepszego byłby przecież łatwo mógł znaleźć. Niestety osadził nas przez to na koszu.

Kto tu teraz ma grać role niewieście? Może tybyś je przyjął? Dopiero trzy miesiące jak nam drapnął Michaś, nasz pierwszy amant, lampiarz i tenor solowy, i zabrał ze sobą przez zapomnienie tę odrobinę gotówki, którą zebraliśmy, teraz zemkła nam w dodatku moja żona. To do nieba o pomstę woła.

SPENSYPPUS. (do Menelausa) Pociesz się mój drogi. Aktorkę wkrótce znajdziemy a obecnie wypuścimy role kobiece. Jeżeli ci mam prawdę powiedzieć, to nie radziłbym ci zawiadamiać o tem burmistrza, gdyż jeżeli ją sprowadzą, to ją będziesz miał napowrót. Coby to niejeden za to dał, żeby mu się żona gdzie straciła!

MENELAUS. Przyjacielu! Mówisz jak mędrzec. Niech ją dunder świśnie. Niechaj wyjdzie na dobre temu, co ją sobie wziął. Krzyżyk na drogę!

CHŁOPIEC. (do Menelausa) Ja chcę moją mamę mieć napowrót.

MENELAUS. (do chłopca). Jak będziesz grzeczny, to dostaniesz inną.

CHŁOPIEC. Ale, kiedy ja chcę tęsamą.

MENELAUS. Tę miałeś już dosyć długo. Tylko cicho!... (Grozi mu), chłopiec się niecierpliwi; (do Spensyppa) A zatem puśćmy ją w trąbę.

SPENSYPPUS. (do Menelausa) Ale ma się rozumieć. A zatem będziemy jedynie prosić pana burmistrza o pozwolenie dania przedstawienia.

MENELAUS. Będzie to nielada komedya bez kobiet. Ale jakoś to pójdzie. Wygłoszę prolog w którym objawię myśl, iż ze względu i z uwagi na szkodliwy wpływ, jaki zbyt częste przedstawienia miłostek wywiera na publiczność, a mianowicie na młodzież i na wynikające ztąd skażenie smaku, będziemy mieli przyjemność dać zaszczyt dać tą razą widowisko bez miłostek i umizgów, całkiem według staroklasycznych wzorów o jak najmniejszej ilości osób.... a jeżeli wszystko się nam pokrzyżuje, zagramy: „Cudowną komedyę.“

SPENSYPPUS. Ażeby się czemś podobnem dać zdurzyć, trzeba być wielce ograniczonym.

MENELAUS. Ma się rozumieć.

SPENSYPPUS (z niechęcią) Ciekawym tylko, jak długo jeszcze będziemy musieli czekać.

MENELAUS. Ten człowiek myśli sobie o niebieskich migdałach i każe nam tu czekać, bo mu się tak podoba.

SPENSYPPUS. Ja przecież spróbuję. (wstaje)

MENELAUS (do Spensyppa). Musisz udawać bardzo ograniczonego. Tego rodzaju duchowe pokrewieństwo miłem jest podobnym ludziom.

SPENSYPPUS. (przystępując do burmistrza) Gdybyśmy mogli dostąpić tej łaski...

BURMISTRZ. Czekać!

SPENSYPPUS. (siadając napowrót na ławce, do Menelausa). Czekać!

MENELAUS. (do Spensyppa) Czekać! (mała pauza).

CHŁOPIEC. (do Menelausa) Ojcze! Czemu on taki gruby?

MENELAUS. (do chłopca) Tego nie wiem. Musisz go się sam o to spytać. Zapewnie nie źle mu się wiedzie.

CHŁOPIEC. Musi on też to jeść. Z niego nie wiele mielibyśmy pociechy. Nie prawda ojcze?

MENELAUS. Prawdę mówisz. On by nas zjadł z kościami. Gdybym go jako Markiza Pozę chciał uściśnąć, musiałbym chyba przedłużyć sobie ręce.

CHŁOPIEC. Ojcze! Jak się drugi raz urodzimy, to zostaniemy burmistrzami.

MENENAUS. Pewno, że tak najlepiej zrobimy.

CHŁOPIEC. (naśladując burmistrza) Jak on sobie siedzi!

MENELAUS. Brawo młodzieńcze! W żyłach twych płynie krew aktorska. Z ciebie jeszcze może być coś z czasem. Sława twoja zaćmić może słońce. Tylko niech cię Pan Bóg strzeże, abyś miał przewyższyć swego ojca, bobym ci tak skórę wygarbował, żebyś ruski miesiąc popamiętał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Początek o godzinie wpół do ósmej.

Abonament Nr. 56. Nr. porządkowy 137.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 28go Maja 1874 r.

Komedya w 5 aktach, przez Wiliama Schakespeara, ułożona dla sceny krakowskiej:

WIELE HAŁASU O NIC

OSOBY:

Don Pedro, książę Aragonii	Pan Szymański.
Leonato, rządca Messyny	Pan Wardzyński.
Don Juan, brat naturalny Don Pedra	Pan Wojnowski.
Claudio, młody hrabia z Florencyi	Pan Dłużewski.
Benedykt, młody szlachcic z Padwy	Pan Ładnowski.
Antonio, brat Leonata	Pan Siedlecki.
Baltazar, w służbie Don Pedra	Pan Roger.
Borachio, w służbie Don Juana	Pan Rawicz.
Konrad, w służbie Don Juana	Pan Zapałowicz.
Dogberry, sędzia	Pan Glikson.
Verges, urzędnik sądowy	Pan Danielewicz.
Ksiądz	Pan Bogucki.
Pisarz	Pan Ładnowski ojc.
I Strażnik	Pan Lajnerowicz.
II Strażnik	Pan Pichor.
Paż	Panna Ekel.
Hero, córka Leonata	Pani Ładnowska.
Beatrice, siostrzenica Leonata	Pani Hoffman.
Małgorzata, szatna Hero	Panna Kwiecińska.
Urszula, szatna Hero	Panna Wojnowska.

Pachołcy, Panowie.

Rzecz dzieje się w Messynie.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Loża drugiego piętra **4** złr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Loży parterowej lub 1 piętra **2** złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr. w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

Początek o godzinie wpół do ósmej.